ROLNIK



Motto:
„Uczcie się wzbogacajcie się — czekajcie.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 40 | Wąbrzeźno, dnia 11 października 1930 r. | Rok II

Inż. H. Spława-Neyman.

O hodowli koni.

Główną wadą hodowli koni w Polsce w gospodarstwach mniejszych jest brak wyrównanego typu konia, brak odpowiedniej dzielności użytkowej, oraz odpowiedniej budowy — wyglądu przez co materjał koński u nas ceni się nisko. Gospodarze, drobni hodowcy konia, popełniając, a właściwie zupełnie nie interesując się, wymienionymi wyżej warunkami dobrego konia, rujnują całe pogłowie końskie, uniemożliwiając pracę nad poprawą hodowli konia na całe szeregi lat.

Nie chodzi o to specjalnie, czy by to musiał być koń cięki czy też szlachetny lekki, chodzi o to głównie, ażeby trzymać się jednego typu konia i nad rozwojem i udoskonaleniem takowego stale pracować.

Porównajmy konie w naszym powiecie: Obok dużych i ciężkich spotykamy bardzo dużo drobnych i małych koni. A jednak wyrównanie typu konia w hodowli na wsiach jest możliwem, to najlepszym dowodem będą te części Polski, w których już typ konia prawie wyrównanym został, a więc Krakowskie, okolica Krotoszyna w Poznańskiem. Tam na pokazach widzi się już konie o jednym typie półkrwi angielskiej.

U nas na Pomorzu z koniem o krwi gorącej ,a więc anglikiem konkuruje silnie koń ciężki, który z powodzeniem może być w gospodarstwach mniejszych używanym. Należy tylko zawsze i stale pamiętać o tych ważnych wskaźnikach dobrego konia i stosować je w całej pełni, a powoli do lepszego materjału końskiego dojdziemy.

Ze względu, że gospodarze nasi mają pociąg do konia większego, kryjąc swoje drobne klacze dużymi ogierami ciężkimi, mniemając, że otrzymają przez to odrazu konia ciężkiego, są w grubym błędzie.

Przy wielkich różnicach budowy, charakteru i użytkowości, materjał otrzymany drogą skrzyżowania będzie zupełnie nieodpowiedni, a tem nieodpowiedniejszym będzie, im większą będzie różnica pomiędzy dwoma połączonemi rasami.

Stąd też należy dążyć do pogrubienia materjału końskiego, przy pomocy ras znacznie mniej różniących się od koni miejscowych. Jeżeli chcemy zaś otrzymać konia większego, lecz o usposobieniu podobnem do naszych, to w tym razie stosować musimy ogiery o krwi angielskiej, lub też rasy półkrwi wyhodowane na podłożu miejscowem, więc wschodnio-pruskie.

Lecz najważniejszym czynnikiem szkodzącym rozwojowi i poprawie hodowli konia u nas, będzie tak zwane **mieszańcowanie,** to jest stosowanie obydwu typów konia odrazu. Są w Polsce okolice, w których typ konia ciężkiego istnieć nie powinien są też okolice, w których lepiej koń ciężki nadaje się. Ale pamiętać należy o tem, ażeby hodowli koni na wsi, ująć w ramy określone a tylko gromadząc hodowlę konia w kierunku jednego typu poprawić zdołamy ją znacznie.

Wrogiem rolnika będzie: 1) zły ogier i źle zbudowany, 2) klacz słaba i z różnemi wadami, 3) źle żywione i utrzymane źrebię, 4) zbyt wczesny użytek rozpłodowy i do pracy, 5) mieszańcowanie.

Należy więc pamiętać o tem, że tylko dobry z zarodowej stajni ogier, może nas zapewnić, że dobre wyda pokolenie, które gospodarzom naszym napewno pomoże znacznie, posiadając większą dzielność w pracy, oraz przez wyższą cenę materjału końskiego. Korzystajcie przeto z ogierów stadnin państwowych.

Inż. H. Spława-Neyman.

Obornik — obchodzenie się z nim i użytkowanie.

Jednym z najcenniejszych nawozów produkcji gospodarstw naszych jest bezwzględnie obornik. — To też należy z nim tak postępować, ażeby możliwie jak najwięcej korzyści przyniósł.

Ponieważ nie doceniając jego wartości, obchodząc się z nim źle i niedbale, rolnik ponosi straty wielkie, zwłaszcza przy przechowywaniu i niestosownem obchodzeniu się w polu, zadaniem moim będzie dokładnie tą sprawę wyświetlić a tem samem ustrzec od tych strat szereg świątlejszych rolników naszego powiatu. Dla orjentacji podaję prze-

ciętny skład chemiczny obornika, któren zawiera wszystkie potrzebne składniki odżywcze dla roślin uprawnych, a więc w 100 kwintałach obornika dobrze przechowywanego będzie koło: 1) azotu — 10—15 kg, 2) kwasu fosforowego — 30—40 kg, 3) tlenku potasowego 70—80 kg.

Przy złem przechowywaniu strata azotu będzie tak wysoką, że pozostanie się w tej samej ilości obornika azotu około 2—4 kg. Łatwo wyliczyć sobie można, ile to pieniędzy może stracić rolnik, gdy wynawozić mamy kilka lub kilkanaście hektarów przy przeciętn. dawce obornika 300 kwintali na 1 ha. strata wyniesie na 5 ha. 50—60 kg. azotu. Wiadomo nam też, że 1 kwintal saletry chilijskiej zawiera w sobie tylko 15 kg czystego azotu.

Strata więc nasza na obszarze 5 ha wyniesie 3—4 kwintali saletry chilijskiej, co w przerachowaniu uczyni dużą sumę pieniędzy.

Tego wszystkiego uniknąć łatwo można, należy tylko dojść do przekonania, że rolnik nie mogąc kupić nawozów sztucznych, powinien większą uwagę zwracać na straty, jakie ma przy złem obchodzeniu się z obornikiem i takowych unikać, a przez to mniej nawozów sztucznych kupować.

A więc rolnik pamiętać powinien o tem:

I. W oborze. 1) Jeżeli niema trwałej podłogi i ścieków, (kamień, cegła, cement), stosować do podściółki słomianej 3—4 kg torfu dziennie. Torf wchłania w siebie gnojówkę t. j. inaczej nazwiemy saletrę, którą w inny sposób rolnik prawie całkowicie traci.

2) Obornika nie przewracać, jeżeli bydło stoi na niem przez całą zimę, wyjdzie znacznie zasobniejszym w azot na wiosnę.

3) Słać obficie, żeby gnojówka nie ściekała.

4) Parzy obecności ścieków i studzień na gnojówkę, takową bezwzględnie wywozić i wiosną rozlewać po polu w granicach od 500—1000 hektarów na jedną morgę. Studnie z gnojówką dobrze nakryć, gdyż inaczej straci dużo azotu.

II. Na gnojowniku. 1) Gnojownik musi być o dnie i bokach nieprzepuszczalnych, a więc z kamienia, cegły, cementu.

2) Posiadać musi spad w jedną stronę.

3) Powinno się go osadzić drzewkami, lub też nakryć dachem.

4) Gnój wyrzucany ze stajni i obory na gnojowni musi być silnie utłoczonym, przy pomocy koni, lub bydła ażeby się nie popsuł.

5) Trzeba go, o ile jest za suchym oblewać co pewien czas częścią gnojówki.

6) Rozkładać gnój trzeba w ten sposób, ażeby najprzód założyć jedną połowę, a dopiero następnie drugą. Robi się to po to, ażeby obornik leżąc na kupie dojrzał. Świeży z nieprzegniłą i nienasiąkniętą gnojówką słomą jest gorszym i słabiej działa.

7) Przy wywożeniu w pole nie zbierać obornika z całej przestrzeni gnojownika a rozpoczynać tyle, ile się dziennie wywiezie. Inaczej przegniły obornik bardzo dużo azotu traci.

III. W polu. 1) Starać się obornik wywieźć **przed zimą** i cały zaorać. Na wiosnę, gdy rośliny znajdą się w polu, obornik zaczyna już w ziemi przegniwać zupełnie, mają więc pod dostatkiem pokarmu.

2) O ile się nie zdąży zaorać, a trzeba wozić w pole, takowy wywozić i składać w duże kupy, po 10—20—30 wozów. Mocno ubijać oraz przysypywać ziemią. Kupy najlepiej potem rozwozić i odrazu przyorywać.

3) Pamiętać o tem, że obornik dziś wywieziony winien być zaoranym. Nie pozostawiać na zimę w kupkach małych, albo roztrzęsionym po polu, wtedy prawie wszystek azot ucieknie.

4) Nie przyorywać obornika bardzo głęboko, bo nie przegnije i roślina z niego nie skorzysta.

5) Zimą, gdy można orać, wozić do południa, po południu zaorać, gdyż inaczej może nadejść mróz i już przyorać nie będzie można lub wozić, rozrzucać i zaorywać.

6) Na glebach cięższych przyorywać płytko.

7) Głębsze trochę przyoranie obornika stosować na glebach lekkich.

8) Jeżeli trzeba wiosną wywozić i zaorywać obornik, to starać się, ażeby był dobrze przegniły, gdyż świeży zwłaszcza pod rośliny kłosowe, może z początku działać szkodliwie, wiosną, gdy wypadnie susza.

9) Starać się wywieźć obornik na zimę, zaorać go pod te rośliny, na których nam głównie zależy.

Pamiętajmy o tem, że obornik w czas zaorany, o ile był dobrze przetrzymanym, da nam plon znacznie lepszy. Plon ten będzie tym taniej kosztował im lepiej z nim postępuje się.

H. SPŁAWA-NEYMAN, INŻ.

Organizacja gospodarstw rolnych w dobie obecnej.

W związku z niskiemi cenami zbóż w dzisiejszej chwili, nasuwa się pytanie, co należy czynić, ażeby gospodarstwa rolne nie dawały straty, przeciwnie, żeby stały dochód z nich otrzymać. Ponieważ to być lub nie być zagląda rolnikowi w oczy w tym roku zbyt uporczywie, postaram się sprawę tą należycie oświetlić a mianowicie dlaczego to się dzieje, i co należy zrobić, aby uniknąć na przyszłość podobnych niedomagań.

Główny powód niskiego stanu cen zboża, leży głębiej niż my sami to przypuszczamy. Jest to nadprodukcja pewnego rodzaju zbóż, które rzucone na rynek w nadmiarze powodują znaczną zniżkę wszystkich rodzajów zbóż, stosuje się to u nas przedewszystkiem do żyta, którego stałą rok rocznie nadwyżkę posiadamy.

Jednakże prócz nas są jeszcze inne kraje, które również w podobnem położeniu się znalazły.

Bardzo ważnym powodem będzie też i różnorodność odmian w danej okolicy, a więc brak jednolitości względnej naszych zbóż. To powoduje dosyć duże zniżki w cenie, często zaś stanowi i o sprzedaży.

Następnie dobre ceny otrzymać można tylko za produkty pierwszej jakości, to jest jak stosuje się do zbóż, należycie wyczyszczone i suche. Niestety u nas dzieje się wręcz przeciwnie, produkt idzie na sprzedaż dosyć brudny, stąd też i cenę otrzymuje niższą.

Brak należytych płodozmianów, często stosowanie wadliwych stanowi bardzo dużo o urodzaju. Wiemy o tem, ile to znaczy dobry płodozmian w gospodarstwie rolnem i jaki pożytek z niego gospodarz mieć może.

Bardzo wysoka cena nawozów sztucznych w porównaniu do cen zboża, uniemożliwia rolnikowi

stosowanie takowych a tem samem prowadzenie gospodarstwa wzorowego. Jeżeli ceny zboża się nie poprawią, to w przyszłym roku dużo gospodarstw z musu przejdzie do źle prowadzonych. Wtedy wprawdzie zmniejszy się przestrzeń uprawianych zbóż, ale zmniejszy się i zasobność kraju. Należy o tem wszystkiem dobrze pomyśleć i zastanowić się, że wyjście z tego znaleźć musimy, gdyż położenie rolnictwa o ile nie poprawi się, spowoduje bankructwo gospodarstw większych jeszcze przed zbiorami, a gospodarstwa mniejsze dłużej niż rok w tem położeniu nie wytrzymają.

Z ciężkiego położenia rolnik wyjść może jeszcze obronną ręką gdy z mniejszym nakładem gospodarując, zastosuje należyte płodozmiany, zwróci większą uwagę na czystość i suchość ziarna a następnie dopełni swoje inwentarze żywe a mianowicie krowy i świnie, do wymaganych rozmiarów. Jest to jeszcze sposób, który zapewni gospodarstwom rolnym nietylko spokojne jutro, ale jeszcze da pełną opłacalność gospodarstw, o ile inwentarz ten, jaki rolnicy mieć będą — będzie dochodowym.

Mięso, mleko i masło nie wykazują tendencyj zniżkowych jak zboże, a prócz tego zapotrzebowanie tych produktów jest tak olbrzymie na rynkach światowych, że bez obawy potrajając naszą produkcję krajową, znajdziemy zawsze dobre rynki zbytu zagranicą w Anglji, Danji, Ameryce, Niemczech, Austrji i Czechosłowacji. Powinniśmy więc zaniechać produkcji tych zbóż, które nam stratę dają jak żyto, a zwracać większą uwagę na te zboża, które mogą mieć szersze zastosowanie przy żywieniu inwentarza dochodowego a więc motylkowe (groch i peluszka) i zbożowe zwłaszcza pszenica (otręby) oraz jęczmień, któren prócz tego jest zawsze poszukiwany jako produkt do browarów na słód.

Należy więc w pierwszym rzędzie, wychodząc z założenia, że produkty surowe z gospodarstw rolnych sprzedawać nie należy, przerabiać je w postaci mleka i mięsa i takowe zbywać. Zbyt niski przeskok jaki wypada czynić nam przy zmianie systemu gospodarki rolnej, czynić należy bezwzględnie, gdyż w tem lepsze zyski rolnik czerpać będzie mógł niebawem.

W parze ze zwiększeniem się inwentarza żywego musimy pomyśleć i o zwiększeniu ilości wysadzanych okopowych. Będzie to tem łatwiejsze, że z ilością inwentarza zwiększy się też i ilość nawozu stajennego, zapewniającego nam dobry plon okopowych jako zbyt kosztownych. W płodozmianie woła nas ku zmianie gospodarstw zbożowych, na małe fabryki mleka i mięsa, nietylko nasze położenie pieniężne ale i potrzeby życiowe, które z biegiem czasu, w miarę wzrostu wymagań, nie zadowolnią się zbyt małym z gospodarstw dochodem. Jeżeli ziemia ich dać nie może, należy szukać więc gdzie indziej. Gdy dojdziemy do odpowiednich ilości sztuk inwentarza żywego, wtedy dochód z gospodarstw wzrośnie znacznie, tembardziej, że zyski zbytu na produkty zwierzęce stale otwierają się przed nami nowe.

Rozumiejąc doskonale potrzebę dopomożenia rolnikom w ich ciężkiem położeniu Pom. Izba Rolnicza w porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Polskich w Toruniu, założyła szereg spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej. Mamy już też i w pow. brodnickim taką spółdzielnię, mianowicie w Kruszynach Szlacheckich, powstałą dzięki p. A. Dulskiemu, prezesowi tamt. Kółka Rolniczego. O ile takowa spółdzielnia pójdzie dobrze, to założymy drugą jeszcze w naszym powiecie ażeby wszystkie Kółka rolnicze do nich należały. Bo interesem rolnika jest obecnie przejście od starego systemu gospodarowania na „ziarnko", do małych fabryk mleka i mięsa u siebie w domu.

Tylko tym sposobem podreperują się gospodarstwa, tylko tym sposobem rolnik znieść będzie mógł większe wahania cen zboża bez większych szkód.

Odrazu przejść do tego nie można, ale należy stopniowo i stale ku temu dążyć, nie obawiając się większych wahań cen na mięso i mleko, gdyż rzecz tą łatwiej ująć i poprowadzić niż giełdę zbożową.

Rolnicy! Organizujcie więc gospodarstwa **w kierunku hodowlanym!**

Inż. H. Spława-Neyman.

Znaczenie głębokiej orki zimowej

Głównym celem głębokiej orki jest zawsze uregulowanie ilości wody w warstwie uprawnej, dopuszczenie powietrza, potrzebnego do pobudzenia szeregu procesów, mających za zadanie uprzystępnienie pokarmów numeralnych dla roślin uprawnych, oraz stworzenie specjalnej budowy warstwy uprawnej, w formie gruzełkowatej, które to otrzymujemy przy pomocy rozsadza[illegible] działania wodyzamarzającej w glebie podczas [illegible] na-lejemy do naczynia szklannego wod[illegible] takowe na mrozie, woda gdy zamarzn[illegible] swą objętość i spowoduje pęknięcie naczyn[illegible] samo dzieje się i w warstwie uprawnej. Podczas zimy woda zamarzając rozsadza większe kawały gleby na drobniejsze i powoduje, że warstwa uprawna przybiera formę drobnych kawałeczków, pomiędzy które dostaje się powietrze potrzebne do wywoływania życia w glebie. Wiemy dobrze o tem że każda orka powoduje wysychanie uprawnej części ziemi, więc przez częste przewracanie ziemi pozbawiamy ją wszelkich ilości wody. Z drugiej strony orząc dosyć głęboko na gruntach podmokłych, powodujemy częściowe osuszenie się gleby oraz zapewniamy sobie, że nadmiaru wody mieć nie będziemy; stąd sens moralny będzie taki, że przez orkę głęboką zimową, oraz nieprzewracanie ziemi wiosną zapewnimy sobie dostateczne ilości wody dla roślin, które uprawiane będą wiosną . Na ziemiach dosyć mokrych często trzeba przeorywać i wiosną, ażeby pozbyć się większych ilości wody, które spowodować mogą i wymoknięcie, niedopuszczanie powietrza do ziemi, a tem samem zakwaszenie gleby i pozbawienie roślin uprawnych przystępnych dla nich pokarmów.

Prócz tego należy pamiętać dobrze, że zbyt głęboką orką, zastosowaną odrazu, możemy zepsuć sobie uprawną warstwę gleby, przez uprowadzenie do niej szeregu trucizn znajdujących się w podglebiu, które to w przeciągu lat kilku nawet mogą źle oddziaływać na rozwój roślin uprawnych, pozbawiając ich przedewszystkiem możności pobierania przystępnych dla nich pokarmów. Z tego względu najgłębsze zimowe orki stosować powinniśmy pod te rośliny uprawne, które wymagają

dla samego rozwoju głębszego poruszenia warstwy ziemi pod sobą, oraz dla których specjalnie nawozimy ziemię mierzwą. Mierzwa przedewszystkiem będzie oddziaływać w ten sposób, że zniszczy szereg trucizn, które zasadniczo roślinom szkodzą. — Powinniśmy więc zasadniczo głębokie orki stosować przedewszystkiem pod okopowe (buraki, ziemniaki, marchew). W tym celu, ażeby glebę urodzajną pozbawić trucizn, które mogą przy głębokiej orce wydostać sie na wierzch o ile zaczynamy stosować pogłębianie przy orce zimowej, uciec musimy do pogłębiacza, który idąc za pługiem, względnie o ile używamy pługi z pogłębiaczami, porusza martwe podglebia, nie wydostając go na wierzch, uprzystępniając roślinom uprawnym głębsze zapuszczanie korzeni oraz pobieranie pokarmów. Bardzo dobrze oddziaływują na pogłębienie uprawnej warstwy ziemi również wszystkie rośliny a szczególnie motylkowe (groch, wyka, peluszka, łubin, seradela), które w głębszych warstwach ziemi szukają potrzebnego dla ich rozwoju — wapna. Łubin naprzykład potrafi zapuścić korzenie około 1 metr w głąb ziemi. Kto więc chce mieć dobry urodzaj, i nie obawiać się suszy, niechaj wiosną nie orze, stosuje pogłębianie uprawnej warstwy, a zobaczy że tanim kosztem zyska na plonach.

WSKAZ[redacted]AKTYCZNE.

[redacted]emniakach. Dość powszechnie sto[redacted]ystem zasiewu żyta po ziemniakach daje zazwyczaj słabe rezultaty. Lecz powiada się: trudno, toć gorzej wypadłoby to z owsem, gdyby go na piasku zasiewać po ziemniakach.

Otóż chciałbym zwrócić uwagę czytelników, że nie dlatego żyto po ziemniakach bywa słabe, żeby tu przedplon ziemniaczany zawinił, jako taki, ale dlatego, że sposób uprawy żyta po ziemniakach bywa wadliwy.

Popełnia się tu dwa błędy: jeden, że się źle uprawia mechanicznie, a drugi, że się źle nawozi. Błąd uprawy mechanicznej polega na tem, że po wykopaniu ziemniaków pole się zaoruje, a więc ziemia dość i tak już spulchniona grackami, jeszcze się bardziej rozpyla. Żeby się ziemia mogła potem odleżeć, należałoby zaczekać z siewem conajmniej trzy — cztery tygodnie, a tu nie ma czasu, bo uważa się, że z siewem trzeba się spieszyć.

Gdyby się wyzbyć mody orania ziemniaczyska, lecz tylko sprężynówką lub ciężką broną pole przejechać, mielibyśmy ziemię nazbyt spulchnioną, a zasiane żyto, choćby zaraz — lepiejby się darzyło. Błąd znów nawożenia polega na tem, że po ziemniakach ziemia bywa mocno wyczerpaną z potasu, a nawet z azotu o ile się lichym obornikiem nawiozło pod ziemniaki. Otóż na piasku byłoby wskazanem dać pod żyto choćby ze trzy worki kainitu na ha., a w wielu wypadkach i trochę nitrofosu. Koszt nawozu nie powinien tu przenosić 30 zł na ha., co jednak zapewniłoby zwyżkę plonu conajmniej 2-ch q żyta. (Arol.) F. St.

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 29 IX 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	17,25—18,75
Pszenica	25,00—26,75
Jęczmień św.	19,00—21,50
Jęczmień brow.	25,50—27,50
Owies	17,00—19,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—30,50
Mąka pszenna 65% z work.	45,50—48,50
Otręby żytne	11,00—12,00
Otręby pszenne	13,50—14,50

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 30 IX. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi

Bydło:

B. Stadniki:

a) wytuczone pełnomięsiste	124—130
b) tuczne mięsiste	110—120
c) nietuczne dobrze odżywione	98—100
d) miernie odżywione	———

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz krowy najw. wartości reźniej	132—146
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	116—128
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	— ——
d) miernie odżywione krowy i jałówki	110—105
a) licho odżywione krowy i jałówki	90—100

Opasy chlewne:

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	160—170
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	140—150
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	120—130
d) liche ssaki	104—116

ŚWINIE.

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	178—184
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	166—174
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	156—164
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	146—154
f) maciory i późne kastraty	136—140

Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	140—154
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	120—130
c) miernie odżywione skopy i owce	———